



ORGAN POLSKIEJ
PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Nr. 62

GAZETA ROBOTNICZA

Rok 21.



PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO

Katowice, wtorek 30 maja 1911

Na wszystkich pocztach w Niem-
cach kwartalnie 1,85 mk.
U kolporterów kwartalnie 1,60 „
Z ekspedycji pod opaską 1,95 „
Za granicą (z wzięciem Austrii) 3,00 „
Pojedynczy numer 10 fen.
Cena ogłoszeń od wiersza drobnego
druk 15 fenigów.
Gazeta Robotnicza wychodzi trzy razy
na tydzień w każdy wtorek, czwartek,
i sobotę z dodatkiem tygod. „Po Pracy“.

Listy należy adresować (do redakcji): „Gazeta Robotnicza“, redakcja, Kattowitz O/S. — (do ekspedycji, księgarni i drukarni): „Gazeta Robotnicza“, administracja, Kattowitz O/S. — Lokale wydawnictwa „Gazety Robotniczej“ znajdują się przy ulicy Ratuszowej (Rathausstrasse) nr. 12.

Nakładem i drukiem J. Biniszkiewicza i Spółki w Katowicach.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Mieczkowski w Katowicach

Parlament niemiecki.

Berlin, dnia 24 maja 1911.

Ustawa wyborcza dla Alzacji i Lotaryngji.

Wraz z konstytucją dla Alzacji i Lotaryngji zajmuje się parlament ustawą wyborczą dla tego kraju. Socjaliści postawili wniosek, aby kobietom nadać prawo wyborcze i zniżyć wiek, uprawniający do głosowania z 25 na 20 lat oraz inne jeszcze poprawki. — Ustawa wyborcza — tak mówił poseł socjalistyczny tow. Emmel — jest dla nas rzeczą najważniejszą. Od ukształtowania paragrafu o prawie wyborczem zależnem jest nasze stanowisko do całości projektu. Uchwały komisji nie wystarczają nam; pierwotnie spodziewano się, że w Alzacji wprowadzone zostanie proporcjonalne prawo wyborcze. Stanowisko posłów alzackich zmieniło się po tak zwanej uczcie Delbrücka. Dawniej wypowiadali się za proporcjonalnem prawem wyborczem, a teraz mówią, że lud jeszcze do tego nie dojrzał. Są oni więc zdania, że lud w ciągu roku stał się głupszym. Tak samo „obalili się“ alzaccy nacjonaliści w sprawie pluralności. Ci panowie zmagali się także za kulisami z junkrami, aby lud nie dopuścić do wpływu na władzę. Jest to demagogia i dwulicowość. (Brawo u soc.).

W ustawie tej jest przewidziany jako dzień wyborów niedziela. Pierwotnie ustawa przewidywała głosowanie pluralne t. j. każda osoba ponad 40 lat miała mieć prawo oddania nie jednego lecz dwóch głosów. Nierówność ta runęła w komisji, a tylko konserwatyści intrygowali, ażeby ją utrzymać, ale bez skutku. W głosowaniu wszelkie poprawki odrzucono. § 3, przepisujący powszechne prawo wyborcze bez pluralności, przyjęto w imiennem głosowaniu 262 głosami przeciwko 47 głosom. Rezultat przyjęto do wiadomości żywymi oklaskami na lewicy i w centrum. Resztę paragrafów przyjęto bez dyskusji i załatwiono tem drugie czytanie całej ustawy.

Prowizorium handlowe z Japonją przekazano komisji.

Umowa o osiedlaniu się ze Szwajcarią.

Posł Stadthagen (soc.): W umowie jest zawartych wiele pogorszeń. Umowa sprzeciwia się także rezolucji, uchwalonej na nasz wniosek przez parlament, która się zwraca przeciwko postępowaniu Prus w sprawie kart legitymacyjnych dla robotników zagranicznych, stojących w krzyżącym przeciwieństwie do ustaw w Rzeszy i międzynarodowych umów. Od zagranicznych rządów wpłynęły zażalenia na to pruskie wyszydzanie międzynarodowych umów.

Na uwagę wiceprezydenta Schultza odpowiada mu tow. Stadthagen, aby nie jego, lecz rząd pruski powołał do porządku. (Brawo u soc.). Postępowanie rządu pruskiego z kartami legitymacyjnymi jest środkiem wyjątkowym wobec pracujących obcokrajowców. Zranieniem konstytucji jest żądanie, aby płacić 2 lub 5 marek centrali dla robotników rolnych, handlującej ludźmi. Ustawa paszportowa jest przez to naruszona. Gdyby pruskich ministrów zawezwano w Szwajcarię do wykupienia sobie karty legitymacyjnej za 5 marek, toby zaskarżyli władze szwajcarskie za wymuszanie. Skąd przychodzi policja do tego, aby prawo wydalenia, przysługujące jej tylko wobec wagańdów i prostytutek, przenosić na robotników? (Bardzo dobrze! u soc.). Za taką ustawą nie mogę głosować. — Sprawę nie odesłano do komisji, lecz uchwalono ją zaraz w drugim czytaniu.

Drobne sprawy. Bez dyskusji przyjęto w drugim czytaniu umowę, dotyczącą prawa morskiego, ustawę o usuwaniu ciał zwierzęcych i ustawę patentową. Ustawę patentową uchwalono zaraz też w trzecim czytaniu.

Berlin, dnia 26 maja 1911

Myto dla posłów. Ponieważ parlament ma obradować jesienią, więc rząd wniósł ustawę o dyetach dla posłów. Po przemówieniu tow. Bebla, który wyraził niezadowolnienie z powodu obecnego sposobu pracy parlamentarnej, ustawę uchwalono w pierwszym i drugim czytaniu.

Nowela do ustawy zapalczanej. Poseł Brey (soc.): Rząd przyznaje, że podatek na zapalki jeszcze nie po dwóch latach okazał się już zupełnie nieodpowiedni. Jedyńy środek na uzdrowienie stosunków jest zniesienie podatku. Tylko robotników pozbawiono pracy przez ten podatek. (Bardzo słusznie! u soc.). Nowelę przyjęto w pierwszym i drugim czytaniu.

Konstytucja dla Alzacji-Lotaryngji. W trzecim czytaniu konserwatysta Winkler wyraża obawę, że przez samodzielność Alzacji-Lotaryngji nie ostaną się niemieccy urzędnicy, bo ich zastąpią miejscowi.

Posł Frank (soc.) oświadcza imieniem frakcji: Frakcja socjalno-demokratyczna ubolewa, że nie udało jej się uzyskać demokratycznej konstytucji.

Przeniesienie władzy na cesarza i ustanowienie pierwszej izby stoi w sprzeczności z życzeniami większości ludu alzacko-lotaryńskiego. Mamy jednak tę ufność, że powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze uzbroi ludność w tej mierze, że będzie uogła wola swą przeprowadzić wbrew pierwszej izbie i woli cesarskiej. Pomimo więc wszystko będziemy głosować za konstytucją.

Posł Schultz z partji Rzeszy jest przeciwny konstytucji, bo jako ostmarkowcowi jest mu w niej za dużo demokratyzmu. Za nim zabiera głos przedstawiciel Koła polskiego hr. Mielżyński i oświadcza się przeciw konstytucji. (Głos na lewicy: **!Po hakatyście polak! Wesołość**). Wszystko mu jest podejrzané. Już paragraf językowy czyni niemożliwe przyjęcie ustawy.

W głosowaniu imiennem głosuje za konstytucją i ustawą wyborczą 211 posłów przeciw 93. Tem samym ustawę tę są przyjęte w trzecim czytaniu.

Trzecie czytanie ordynacji ubezpieczeniowej.

Na wstępie wychwalał centrowiec Trimborn ordynację ubezpieczeniową jako wielką zdobycz a po nim przemawiał konserwatysta Schickert i postępowiec Mugdan.

Ciąg dalszy dyskusji w sobotę.

Sejm pruski.

Berlin, dnia 24 maja 1911.

Samobójstwo rosyjskiego studenta Dubrowskiego było przedmiotem interpelacji w sejmie. Jak wiadomo, berlińska władza uniwersytecka odmówiła Dubrowskiemu przyjęcia na uniwersytet, ponieważ policja najniebezpieczniej w świecie wydała o nim „niepochlebne“ świadectwo co do jego „prawomysłowości“, wskutek czego młodzieniec z rozpaczy popełnił samobójstwo. Był to syn wyższego urzędnika świętego synodu i tak był zatopiony w nauce, że polityką wcale się nie zajmował i odmówił też zapisania się do klubu „prawdziwie rosyjskich ludzi w Berlinie, stojących pod patronatem rosyjskiego poselstwa. To wystarczyło policji, aby go określić nieprawomysłnym“ i zamknąć mu dostęp do uniwersytetu. Tow. Liebknecht schłostał niegodną zależność władzy uniwersyteckiej wobec policji w sprawie przyjmowania cudzoziemców na uniwersytecie.

Berlin, dnia 26 maja 1911.

Szkolnictwo. Narodowi liberałowie postawili wniosek, aby rząd wypracował ustawę szkolną, któraby regulowała sprawę przymusu szkolnego jednolicie na całe państwo i tak samo sprawę kar za zmuszanie szkolną. Sprawy te, jak słusznie podkreślił tow. Hoffmann, już dawno wymagały ustawowego uregulowania. Wniosek przekazano komisji dla spraw szkolnictwa.

Szkoły dla niewidomych i głucho-niemych dzieci. Poseł Styczyński (polak) zaznaczył, że jest to ustawa wyjątkowa, ponieważ nie przewiduje dla dzieci polskiej narodowości nauki w polskim języku. Tow. Liebknecht napiętnował reakcyjne przepisy ustawy. W głosowaniu wniosek polaków odrzucono i ustawę przyjęto od § 1—5, na czem obrady przerwano.

Petycje. Po załatwieniu kilku petycji odroczone obrady do soboty (reszta spraw z dzisiejszego porządku i wniosek Vendra o zwalczanie knajp damskich).

Dwa wiece P. P. S.

Po długich utarczkach z panem amtownym w Nowej wsi odbył się nareszcie w niedzielę 21. 5. wiec pod gołym niebem.

Towarzysz Biniszkiewicz z Katowic powitał licznie zebranych i wyświecił, dlaczego się tak długo

wiec odbyć nie mógł. Zaznaczył, że niepoprzestaniemy walki o przestrzeganie prawa zebrania przez władze.

Następnie przedstawił mówca zebranym obecną sytuację polityczną i działalność poszczególnych partji w parlamencie w ostatnich czasach. Po omówieniu sytuacji na przyszłe wybory w okręgu katowicko-zabrzejskim wzywa mówca zebranych do usilnej agitacji za „Gazetą Robotniczą“ i do wstępowania do Polskiej Partji Socjalistycznej, gdyż tylko po spełnieniu tych obowiązków będziemy zdolni kampanję wyborczą przeprowadzić.

Towarzyszka Dróżdżka z Dębu wygłosiła potem bardzo piękny referat na temat: „Kobieta we walce politycznej i kulturalnej“. Przemówienia przerywano burzą oklasków.

W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy.

Po trzechgodzinnych obradach zamknął tow. Bias zebranie.

Tego samego dnia wieczorem o godzinie 5 1/2 odbył się drugi wiec na sali pana Seidlera w Porębie.

Na wiecu tym przemawiali również tow. Biniszkiewicz i tow. Dróżdżka.

Po krótkiej dyskusji zamknął przewodniczący wiec okrzykiem na cześć P. P. S.

Na pokrycie kosztów zebrano 4.20 mk. B. J.

19-ty kongres Związku górniczego.

Bochum, 23 maja 1911.

Na wstępie obrad oświadcza przewodniczący, tow. Sachse, że nadszedł wniosek, który opiewa, że strejkującym górnikom na kopalni „Glückaufsegen“ należy wsparcie strejkowe o 3 marki tygodniowo podwyższyć. Przewodniczący wyświećla sytuację, spowodowaną strejkami na kopalni „Glückaufsegen“. Wniosek uzasadnia delegat Berning (Ewig). Kongres, przeciw trzem głosom, uchwała podwyższenie wsparcia w myśl wniosku.

Po załatwieniu tej sprawy następuje sprawozdanie zarządu. Sprawozdawcą jest prezes związku, t. Sachse. Zaznacza on na wstępie, że konjunktura w przemyśle węglowym w roku 1911 znacznie się polepszyła. Nadwyższka w zyskach w przemysłowym obwodzie węgla brunatnego wynosiła w roku 1908/09—11,92 miliony mk., zaś w roku 1909/10—13 miljonów. Harpeńskie stowarzyszenie akcyjne kopalń osiągnęło w I kwartale 1910 r. 3,4 miliony czystego zysku a w tym samym kwartale 1911 4,3 miliony mk. Dotyczy to również dalszych 16 kopalń w zagłębiu rzeki Ruhry.

Kontrakt syndykatu węglowego nad Ruhrą upływa dopiero w roku 1915 a obecnie już toczy się zacięta walka kopalń bez hut z organizacjami hutnictwa posiadającymi własne kopalnie. Naszą pozycję musimy wzmocnić, ażeby tym olbrzymom sprostać.

Na ostatnim naszym kongresie w Eisenach uchwaliliśmy zająć się sprawą przeprowadzenia taryf po kopalniach, regulujących sprawę zarobkowe górników. To spowodowało, że właściciele kopalń wystali komisję swą do Anglii, która miała zbadać na miejscu warunki powstałe wskutek zaprowadzenia taryfy po kopalniach. Obecnie właściciele westfalskich kopalń ogłosili w piśmie „Glück-Auf“, że zaprowadzenie taryf po kopalniach westfalskich jest całkiem niemożliwe. To jest wykręt, ponieważ w angielskich kopalniach taryfy istnieją i dowodzą, że jest możliwem wprowadzenie tychże i w tutejszych kopalniach. Właściciele kopalń niechęć w prawdziwe taryfy, bo niechęć uznać organizacji robotniczej.

W czasie, objętym sprawozdaniem, środki spożywcze podskoczyły w cenie. Parę fenigów, które w ostatnich miesiącach w westfalskich kopalniach górnikom podwyższono, są tylko kropelką na rozpalonej blasze. Za podwyższeniem cen na artykuły pierwszej potrzeby, głosowali nawet zastępcy górników. (Wołania: pieł). Rozwój naszego związku nas nie zadawalnia. Członków mieliśmy w końcu roku 1908 112513 a w końcu 1910 123437; przyrost wynosi nawet nie całe 9000 członków. Był już wyższy znacznie przyrost. Prawda, że niektóre związki potraciły nawet członków z powodu lichej konjunktury i jedynie z tych przyczyn przyrostu może nas zadowolnić. Oczywiście, że buta przedsiębiorców tu też zawiniła specjalnie w mansfeldzkim obwodzie. Nasi członkowie mu-

sieli przynieść swe książeczki członkowskie, które później urzędnicy kopalni spalili. Lantrat obowiązywał ludzi podaniemi ręki do wystąpienia z naszego związku (wołania: pie!). Ze walka ta była z całą ciętością przeciw związkowi prowadzoną, dowodzi tego wymownie suma wsparć, wypłaconą wydalonym za związek lub za agitację z pracy. Wynosiła ona w roku 1909 55955 marek, w roku 1910 176594 marek.

Nasz stosunek do obcych związków, gdy się pominie hirsch-dunkierowców i Zjednoczenie zawodowe, z którymi żyliśmy jako tako, był naprężany. „Zółtych” i „ojczyźnianych” zwalczałyśmy ostrzeżenie niż pod inne czasy. Organizacje te stanowią tylko wał ochronny dla kapitalizmu. Mamy też tutaj tu i owdzie anarcho-socjalistów. Jeżeli gdzie, to właśnie w górnictwie ich działalność jest bardzo szkodliwa i bezsensowna. Ich taktyka jest zbrodnią dokonaną na ciele górników.

Stosunek pomiędzy nami a chrześcijańskim górnictwem jest po prostu smutny. Gewerkschaften prowadzi przeciw nam walkę z motywów politycznych. Wskazał na to kardynał Fischer, że gewerkschaften ma za zadanie zwalczać związki centralne. Gewerkschaften posiada ogółem 300000 członków a od czasu gdy powstał iliczbę tą zdobył, wzrosły w tym czasie centralne związki o 1 1/4 miliona członków. Wstrętne zachowali się chrześcijanie w czasie wyborów knapszafowych. Uciekli się nawet do osławionego „listu Henryka”. Wybory mężów bezpieczeństwa przyniosły nam 1136 mandatów; „chrześcijanie” zdobyli tylko 336 mandatów; wybory knapszafowe przyniosły nam 299 a „chrześcijanom” 83 mandaty (głosy: brawo!). Wstrętne się zachowali chrześcijanie w czasie strajku na kopalni „Łukas”, proklamując odrazu złamanie strajku; tak samo w Bawarii. My naszej drogi jako organizacja walczących nie zmienimy. (Ogólne potakiwania i brawo).

Przewodniczący Waldhecker oświadcza, że na sali pojawił się jeden z założycieli związku górniczego, Henryk Kämpchen, poeta górniczy, który na łamach pisma górniczego wypisuje niedole ludu górniczego, a który pomimo poczynionej mu propozycji, wzbrania się zająć miejsce przy stole prezydjalnym. Proszę zgromadzonych, aby wyrazili swe życzenia, by kamrat Kämpchen zajął przy stole prezydjalnym miejsce. Kämpchen wśród oklasków udaje się do stołu prezydjalnego i siada.

Sprawozdanie kasowe zdaje Horn i Schreiter. Ogólny majątek związku wynosi 4255743,43 marek. Dochód majątkowy (czysty dochód) za rok ostatni wyniósł 1106561,69 marek. Ogólny dochód w ostatnim roku wyniósł 3116356 mk. Wsparcie posmiertnych wypłacono w sumie 88347,50 mk., wsparcie w czasie choroby 306799,55 mk. Tow. Schreiter zdaje obszernie sprawozdanie z dochodów i wydatków administracyjnych firmy Hausmann i sp., utworzonej przez związek a kierującej nakładem „Gazety Górniczej”. Becker zdaje sprawozdanie z działalności komisji rewizyjnej, zaznaczając, że każda rewizja zastała wszystko w jak najlepszym porządku. Ilość zażaleń opadła i w każdym wypadku musiano przyznać rację zarządowi. Wnosi o wotum zaufania dla zarządu.

W dyskusji stawia górnik Piefke-Schmidtthorst wniosek, aby zarząd związku porozumiał się z innymi organizacjami i wystawił żądanie to związku właścicieli kopalni, aby zaniechano odciągania za światło od zarobku. Wiele mówców rząda, aby stanowczo energiczniej wysłupiono przeciw przymusowemu biurom wyszukiwania pracy. Inny wniosek żąda, aby zarząd dostarczył młodocianym członków ich organ bezpłatnie. Również wielu mówców czyni zarządowi zarzut, że hamuje zwykle w czasie ruchu górników.

Tow. Czajor i Danisz omawiają sposób agitacji uprawianej przez Zjednoczenie zawodowe. Wykazują, że przeciw tej nieuczciwej agitacji, jaką prowadzi Zjednoczenie na Górnym Śląsku, należy podjąć pewne kroki. Najskuteczniej będzie, gdy zarząd postara się o dostarczenie w obfitszej ilości polskiego materiału agitacyjnego w rodzaju broszur i odezw. Na cele te pieniądze żałować nie należy.

Komisja porządkowa i zażalenkowa proponuje uregulowanie plac urzędnikom w ten sposób, że redaktorzy, sekretarze robotniczy i urzędnicy z centrali pobierać mają od 1920—2760 mk. najwyżej. Obwodowi urzędnicy od 1680—2200 mk. W obwodach, gdzie artykuły spożywcze są droższe oraz i mieszkanie, może dostać urzędnik 10 marek miesięcznego dodatku. Niektórzy mówcy proponują podwyższenie sumy do 3000 marek. W końcu przyjęto wniosek a odroczenie rozpraw. Kongres uchwala jeszcze wysłać telegraficzne pozdrowienie Meyerowi, ofierze z procesu krzywoprzysięskiego.

Bochum, dnia 24 maja 1911.

W końcowym swem przemówieniu, zaznacza główny skarbnik Horn, że pensje urzędnikom należy podwyższyć w myśl uchwał kongresu centralnych związków z r. 1902. Natomiast podwyższenia pensji do 3000 mk. rocznie byłoby za wysokie.

Prezes Związku górniczego, tow. Sachse w swem końcowym przemówieniu zaznacza: Ołbrzymia większość mówców poparła dotychczasową taktykę zarządu. Mówiono także, że utworzeniu przymusowych biur wskazywania pracy przez właścicieli kopalni w Westfalji, powinniśmy byli strejkami przeciwdziałać. Zarząd w tym wypadku wcale nie hamował. Wśród kół górniczych nie było jednak odpowiedniego nastroju strejkowego; „chrześcijanie” przeciwstawiali się wszelkim energiczniejszym wystąpieniom z naszej strony. Mówiono też, abyśmy w procesach z chrześcijanami pozostawili sprawę sądom do rozstrzygnięcia i ugody nie proponowali. Proszę was wniosek ten odrzucić. Nie można w tym wypadku zarządu z góry krępować. Również podniesiono tutaj, że urzędnicy Związku niechętnie ponoszą ofiary dla sprawy. Dotąd nie potrzebowaliśmy żądać od urzędników, aby połowę swej miesięcznej pensji oddali na potrzeby strajku. Gdy będzie potrzeba, to jestem przekonany, że urzędnicy chętnie się do tego zastosują. W sprawie bojkotu alkoholu czyniliśmy cośmy mogli, bo wiemy, że alkohol jest naszym największym wrogiem.

Materiał w polskim języku dla agitacji na G. Śląsku będziemy dostarczali. Żądano też od nas, abyśmy postarali się o połączenie wszystkich organizacji związkowych w górnictwie w jedną całość. Zastępcy tego wniosku nie powiedzieli nam jednak, w jaki sposób to ma nastąpić. Sprawie kształcenia członków robimy, co możemy. Proszę was przyjmijcie wnioski w myśl tych wywodów.

W głosowaniu przyjęto wnioski następujące: Zarząd ma działać w tym kierunku, aby wszyscy robotnicy objęci prawem o górnictwie, należeli do Związku górniczego. Składki kartelowe mają być zapłacone z kasy Związku. Materiał agitacyjny dla G. Śląska ma być w języku polskim dostarczony. Młodocianym robotnikom, których ojcowie są członkami, należy dostarczyć bezpłatnie „Arbeiter-Jugend”. Członkowie przychodzący z obcych organizacji, otrzymują międzynarodową legitymację na wyjazd, gdy przez 26 tygodni lepił znaczki w Związku. Zarząd ma poczynić kroki, by górnikom po kopalniach przestano odciągać od zarobku na światło. Zarząd ma poczynić kroki, aby zniesiono przymusowe biura pracy. Zarząd ma poczynić starania, aby członków zdolnych wyrabiać na agitatorów i redaktorów. Na cele oświatowe należy więcej poświęcić i po obwodach urządzić kursa oświatowe. Wreszcie przyjęto projekt komisji porządkowej dotyczący podwyższenia pensji urzędnikom z tą zmianą, że w droższych obwodach zamiast 10 dopłaca się 20 mk. miesięcznie.

Po załatwieniu się z wnioskami następuje punkt prasa. Referuje tow. Wagner. Omawia on stanowisko „Bergarbeiter Zeitung” w sprawie walk w czasie wyborów mężów bezpieczeństwa, starszych knapszafowych, zaprowadzenia przez właścicieli kopalni biur wskazywania pracy i ruchu zarobkowego górników. W okresie sprawozdawczym umieszczono 3257 korespondencji z kół robotniczych nadesłanych. Właściciele kopalni nadesłali na to 215 sprostowań. Korespondenci jednak swe wywody podtrzymywali. W złym świetle ukazała się maszyna od sprostowań w naszym procesie radboskim. Stowarzyszenie górnicze pozwoliło sobie tutaj na demagogię nielada. Proces przyniósł nam moralne zwycięstwo na całej linii. Wszystko co pisaliśmy o nieporządkach na „Radbod” zostało na sądzie stwierdzone. Zrobiono nam z kół czytelników zarzut o artykuł majowy, iż powiedzieliśmy, że w sprawie za wydalenie z pracy nie płacimy. Mam tutaj 20 organów związkowych, które zupełnie w tym samym sensie się wyrażają. Proszę was o przyjęcie wniosków takich, które nas wzmocnią przeciw kapitalowi węglowemu. Nie śmiemy prędzej spocząć, dopóki wolnymi nie będziemy.

Wielu mówców w dyskusji zwraca się bardzo ostro przeciw artykułowi majowemu w „Bergarbeiter-Zeitung”. Gdy „B. Z.” nie chce robić propagandy za świętem majowym, to nie powinno przeciw świętu występować. Święto pierwszego maja jest także świętem związków.

Tow. Hué w swej mowie zaznacza, że niema chęci mieszać się do dyskusji o pierwszym maju. Od lat już nie pisał żadnego artykułu ani za ani przeciw świętu majowemu. Gdy jednak uchwalono, że związki nie płacą wsparcia wydalonym za świętowanie, to wobec tego nie mógłby nikomu radzić, aby w dniu pierwszego maja świętował, gdy inu zależy na tem, aby roboty nie utracić. Aby więcej artykułów pisano do organu „L. Operaio Italiano” o stosunkach w górnictwie, uwzględnić należy. Proszę przekazać ten wniosek zarządowi do uwzględnienia.

Przychodzę — mówi tow. Hué — do wniosku z Mörs, który żąda, aby „Bergarbeiter-Zeitung” nie występowała przeciw autonomicznym dążeniom ruchu robotniczego w Czechach. Proszę was wniosku tego nie popierać. Uważam także za potrzebne tu stąd kilka słów ostrzegawczych powiedzieć pod adresem separatystów czeskich. Dążenia te wynikają ze stosunków istniejących w Austrii. Mamy tam przeszło 10 narodowości. Spory językowe są wielkie i przedostają się już do robotniczych organizacji związkowych. Rozdrobnienie owo powstało z nacjonalistycznych dążeń partyjnych. Są to motywy, które musimy z całą stanowczością potępić. Centralna organizacja górników spadła z 33 000 członków na 20000. Członkowie, którzy wystąpili, nie wstępują do organizacji separatystów, lecz zostali dla organizacji wogóle straceni. Uważamy za potrzebne powiedzieć kamratom naszym w Austrii, że ich wewnętrzne spory tylko właścicielom kopalni są na rękę, więc je zaprzestać powinni. Belgijscy i holenderscy kamraci przyszli się od nas uczyć i ostrzegając, nie mieszmamy się do wewnętrznych spraw organizacji w Austrii. O jakimś ciemieniu Czechów w centralnej organizacji mowy być nie może. My mamy w tym interes dążenia takie zwalczać. Odrzućcie przeto wniosek taki jednogłośnie.

Kasjer firmowy, Schreiter zwraca się przeciw wnioskowi żądającemu zamieszczania ogłoszeń. Trzeba by wntczas dodać drukować i zysk z inseratów zostałby przez to spotrzebowany. Umbreit-Berlin zwraca się przeciw wnioskowi wydawania specjalnego organu w języku włoskim dla górników. Obrady przerywano o godz. 11 1/2, gdyż po południu urządzają delegaci wspólną wycieczkę.

Bochum, 25 maja 1911.

W czwartym dniu obrad, zaraz na wstępie proponuje delegat z Ewing, ażeby Ludwika Schrödera nie wybierano więcej drugim prezesem, lecz przez wzgląd na jego zasługi i wiek zrobiono go honorowym przewodniczącym w zarządzie z pozostawieniem dotychczasowej pensji.

W końcowym przemówieniu do punktu prasa, przemawia były redaktor „Bergarbeiter-Zeitung”, Pokorny: Mówiono tu wiele o święcie majowym. Artykuł nasz powiedział jedynie to, co jest: Nasze święta majowe nie koniecznie się udają. Gdy to się nie poprawi natenczas będziemy musieli w niedzielę obchodzić pierwszego maja. Gdy już w dzień powszedni święcić, to lepiej będzie, jeśli zastrejkujemy na rzecz prawa wyborczego albo przeciw „reformie” finansowej.

W głosowaniu upada wszystkimi głosami wniosek z Mörs. Komisja porządkowa proponuje przejść do porządku dziennego nad rezolucją wyrażającą wotum nieufności dla redakcji za jej majowy artykuł. Kongres uchwala w myśl propozycji komisji.

Referent Waldhecker-Bochum mówi o prawodawstwie górniczym i jak ono powinno być rozbudowane. Zaznacza potrzebę zreformowania istniejącego prawa górniczego. W Prusach rząd i partię burżuazyjne tylko w ten czas się ruszają, gdy strejk wybuchnie lub wielka katastrofa w rodzaju tej na kopalni „Radbod”. Ale i wntczas tylko łatanina wychodzi z izby prawodawczej. Prawa górnicze sejm ustanawia a to mówi dosyć, aby zrozumieć, jakim prawodawstwem cieszą się górnicy. Przedsiębiorcy też się o życie górników nie troszczą. Następnie mówca omawia przepis dotyczący mężów bezpieczeństwa. Przepis ten przedsiębiorcy postawili w życiu praktycznym całkiem po nawiast. W końcu podkłada rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto a która w streszczeniu brzmi:

Zgromadzeni żądają, by prawodawstwo górnicze przeniesiono z sejmu do parlamentu niemieckiego. W ogólnych przepisach prawnych na Rzeszę powinno być wyszczególnione:

1. Najwyżej 8-godz. dzień roboczy;
2. Zakaz robienia nadszycht z wyjątkiem, gdy idzie o ratowanie życia w niebezpieczeństwie będących górników;
3. W wilgotnych i gorących miejscach nie wolno dłużej robić jak 6 godzin;
4. Surowy nadzór nad przeprowadzeniem przepisów prawnych przez całkiem niezależnych kontrolerów.
5. Tajny wybór urzędników knapszaftu.

Zaraz potem referuje tow. Pokorny-Dseldorf o sanitarnych porządkach po kopalniach. Zwraca uwagę na higieniczną wystawę w Dreźnie, na którą nie dopuszczono związków centralnych. Omawia statystykę chorych. W kasach chorych 1885 roku chorowało na 4294123 członków 1804829, w roku 1909 na 12519285 chorowało 5045798 członków. W knapszafowym stowarzyszeniu daleko gorzej się rzecz przedstawia. W roku 1890/95 wynosiła liczba chorych na 100 członków 56,66, a w roku 1895/1900 na 100 członków już 59,8 chorych członków. Mówca zaznacza, że żądać trzeba rozciągnięcia kontroli robotników nad sanitarnymi stosunkami, należy żądać dopływu powietrza po kopalniach i t. d. Zaznacza, że w 16 kopalniach pracują górnicy nago z powodu strasznego gorąca. Zarząd związku chciał się dowiedzieć o stosunkach kąpielowych po kopalniach. Rezultat był taki, że na 169 kopalniach kąpiel była w porządku, na 120 kopalniach możliwa, na 94 kopalniach w złym stanie a na 6 kopalniach bardzo w złym stanie.

Następnie proponuje mówca rezolucję treści następującej:

Lieczyby w referacie przytoczone mówia wyraźnie, że praca w górnictwie jest bardzo wyczerpującą i niszczącą zdrowie. Chociaż dzięki krytyce naszego związku nie jedno zmieniło się na lepsze, to jednak istnieją jeszcze nieporządki nie małe. Smutnem jest również położenie chorych robotników. 19-ty kongres protestuje przeciw nieporządkom sanitarnym i żąda zmiany na lepsze.

Tow. Hue omawia obrady przy ordynacji ubezpieczeniowej i piętnuje w ostrych słowach zachowanie się centrowo-robotniczych posłów w czasie tych obrad. Twierdzi, iż jest przekonany, że członkowie górnictwa nie godzą się na postępowanie swych kierowników. Po przemówieniu Hue'go jeden z delegatów wnosi, ażeby kongres wypowiedział Sachse'emu i Hue'emu za ich stanowisko przy ordynacji ubezpieczeniowej swe uznanie. Katernberg-Gelsenkirchen wnosi, aby kongres uchwalił, że jeśli w trzecim czytaniu nie nastąpi w projekcie ordynacji ubezpieczeniowej zmiana na korzyść robotników, natenczas mają Sachse i Hue w ostatniem głosowaniu głosować przeciw całej ordynacji ubezpieczeniowej. Kongres uchwala w myśl poczynionych propozycji.

Kongres uchwala jeszcze, tow. Schrödera mianować prezesem honorowym z dotychczasową pensją.

Następnie odroczone rozprawy do piątku.

Wybory do parlamentu austriackiego. (Kandydatury na wsiach.)

Kraków, 25-go maja.

Aby wyciągnąć wnioski i horoskopy co do wyniku wyborów przedstawimy najpierw listę kandydatów:

Jaworzno-Chrzanów.*) Tow. Żuławski; ks. Stojalowski, inż. Zarancki (dem.); dr. Wróbel (ludowiec); były poseł ks. Szponder, napiętnowany sądownie jako oszust emigracyjny i gwałciciel emigrantek nie kandyduje; były poseł Stohandel, również oszust chłopski, kandyduje w Białej.

Biała Oświęcim. Dobija (stojalowiec) były poseł; tow. Misiołek; Stohandel (stojal.); Kubik (ludowiec); Maysel (dem.); były poseł Hamisiak nie kandyduje.

Wadowice-Kalwaria. Sredniawski, b. poseł (lud.); tow. Sulczewski. Postawiona będzie tu kandydatura drugiego ludowca; były poseł Łuszczkiewicz nie kandyduje.

Maków-Zywiec. Fijak (stojal.); Krupka (nar. dem.); Rusin (lud.); Haller (kons.); Danielak (dem.).

Limanowa-Czarny Dunajec. Ks. Rzeszotko (klerykał); Ptaś (nar. dem.) b. poseł; Smiałowski i Curuś (lud.).

Kraków-Wieliczka. Wójcik, były poseł; tow. Daszyński, Zgórniak (chrześcijańsko-społeczny); były poseł Bujak nie kandyduje.

Bochura-Brzesko. Rübenbauer (lud.); Stojalowski, b. pos.; bar. Götz (kons.); Bardel (lud.).

Tarnów-Tuchów. Witos (lud.); Małakiewicz (kons.); byli posł. Olszewski i Zygułiński nie kandydują.

*) Okręgi wiejskie wybierają po dwóch posłów, jednego większością 50%, drugiego 25%.

Pilzno-Dębica. Staniszewski (lud.), b. poseł; Scibor (lud.); tow. Szydlik; b. poseł Siwula nie kandyduje.
Mielec-Dąbrowa. Bojko, b. poseł (lud.); Kędzior (lud.); były poseł Kopyciński nie kandyduje.
Nisko-Tarnobrzeg. Hr. Lasecki (lud.); Niemiec (lud.); byli posłowie Krępa (lud.) i Wiącek (nar. dem.) kandydują bez żadnych szans.
Kolbuszowa-Rzeszów. Inż. Angerman (lud.); Jędrzejowicz, były minister dla Galicji (kons.); b. pos. Paduch i Szajer, szumowiny chłopskie, kandydują beznadziejnie.
Łańcut-Przeworsk. Jachowicz (lud.); ksiądz Lubomirski (kons.), były poseł.
Nowy Sącz-Grybów. Cieluch i Kubisz (lud.); b. pos. Ciągło i Potoczek nie kandydują.
Gorlice-Jasto. Długosz i Madaj (lud.); ks. Męski (klerykał).
Krosno-Frysztak. Stapiński, przywódca ludowców; Łyszczarz (lud.); Gruszecki (nar. dem.); były poseł Harnek, (lud.), nie kandyduje.
Brzozów-Tyczyn. Biały i Bomba (lud.), b. posłowie.
Sanok-Rymanów.*) Starowiejski (kons.).
Przemyśl-Dynów. Czajkowski (kons.).
Jarosław-Lubaczów. Kozłowski (kons.); Jampolski (lud.).
Sambor-Rudki. Hr. Skarbek (nar. dem.).
Lwów-Gródek. Abrahamowicz (kons.), były minister dla Galicji; Dębski (lud.). Ze strony ruskiej tow. Han-kiewicz.
Złoczów-Busk. Dębski (nar. dem.).
Tarnopol-Zbaraż. Zamorski (nar. dem.); Sochacki (kons.). Ze strony ruskiej tow. Ostapczuk.
Buczacz-Monasterzyska. } Konserwatyści.
Trembowla-Czortków. }
Skalat-Podwólczyńska. Ze strony ruskiej tow. Temnicki.

Stan posiadania stronnictw na wsiach był w 1907 r. następujący: ludowcy 17, narodowi demokraci 6, konserwatyści 5, centrum klerykałne 6, stojałowczycy 7. Podczas rozwiązania parlamentu wskutek zmian ludowcy mieli 19, narodowi demokraci 8, centrowców obecnie pod wodzą Kozłowskiego 5, stojałowczycy 7, konserwatyści 3. W parlamencie ludowcy szli razem z konserwatystami i grupą Kozłowskiego przeciw połączonym narodowym demokratom i stojałowczykom. Obecnie wybory odbywają się pod tymże hasłem. Kosztem narodowych demokratów i stojałowczyków mają się obłowić ludowcy i konserwatyści, którzy po pogromie w 1907 r. wysuwają łapy po mandaty chłopskie. Stan stronnictw na wsiach zapewne będzie się przedstawiał w ten sposób: ludowcy 20—24, konserwatyści 8—11, grupa Kozłowskiego 2—3, narodowi demokraci 2—3, stojałowczycy 2—3, socjaliści 1—2 (Kraków-Chrzanów). Jak się zdaje, najlepiej wyjdą konserwatyści dzięki sojuszowi ze Stapińskim i dzięki walce z narodowymi demokratami.

Obecna agitacja wyborcza naszych towarzyszy na wsiach wykazuje, że straszak socjalistyczny został już na wsiach obalony i agitacja nasza nie natrafia już na dawne przeszkody. Tembardziej podatne pole jest dzięki z d r a d z i e S t a p i ń s k i e g o **) dzięki połączeniu się jego z konserwatystami. Akcję naszą paraliżują jedynie niesłychane gwałty wyborcze (np. wyjmowanie podczas przerw obiadowych z urn naszych kartek a wrzucanie przeciwników!) Lecz i to przy usilnej agitacji, przy uświadomieniu szerokich warstw włościańskich da się temu przeszkodzić. Obecnie nie postawiono naszego kandydata w żywieckiem, ale za to w pilznem, w czysto włościańskim okręgu, kandydatura nasza spotkała się z sympatycznym przyjęciem. Dlatego też przy usilnej pracy przez 6 lat możemy śmiało przy przyszłych wyborach sięgnąć po kilka mandatów włościańskich a agitację rozwinąć w kilkunastu okręgach.

*) Ten i następne są to okręgi polsko-ruskie, tj. wybierają 1 polaka i 1 rusina. Kandydatów ruskich pomijamy.
**) 1907 r. był poza Kołem a wstąpiwszy do niego 1908 r., zaprzedał się szlachcie i rządowi.

Praca kobiet w górnictwie na G. Śląsku.

W żadnych innych rewirach kopalnianych w państwie niemieckim nie napotykałyśmy tyle kobiet w górnictwie co na Górnym Śląsku. Według obliczeń inspektorów górniczych, w kopalniach górnośląskich (węgla i kruszczu) pracowało w roku 1910 ogółem 8943 kobiety wobec 9112 przed rokiem. W okręgu dolnośląskim pracowało 452, halskim 828, bonońskim 247, clausthalskim 15, a w olbryzim okręgu dortmundzkim zaledwie 2 kobiety. Jakżeż niekorzystnie wobec tego odbija się nie-szczęśliwy okręg górnośląski. Blisko 3 tysięcy kobiet zmuszonych jest u nas pracować za marną zapłatę! W poszczególnych rewirach pracowało kobiet:

nazwa rewiru	1909 r.	1910 r.
północno-gliwicki	470	521
południowo-gliwicki	292	313
południowo-bytomski	900	922
królewsko-hucki	629	648
wschodnio-bytomski	2 743	2 453
tarnogórski	1 427	1 438
północno-katowicki	1 238	1 233
południowo-katowicki	1 058	1 091
raciborski	355	324
Ogółem	9 112	8 943

Według statystyki górnośląskiego stowarzyszenia właścicieli kopalń i hut przypada 292 kobiety więcej, pracujących na kopalniach górnośląskich.

Z ogólnej liczby kobiet było 236 dziewcząt od 14 do 16 lat, 4371 które liczyły od 16 do 21 lat, a reszta kobiet liczyła powyżej 21 lat. Widzimy więc, że kopalnie górnośląskie zatrudniają 236 dziewcząt niżej lat 16. Jeżeli zważymy, że dziewczęta na Górnym Śląsku na ogół wcześniej wychodzą za mąż, to stwierdzić musimy, że w liczbie 4436 kobiet musi się znajdować dużo kobiet zamężnych. Ojciec i matka muszą ciężko pracować na kopalni, a dzieci pozostają w domu bez opieki! Tutaj za-

razem widzimy, kto niszczy pożycie rodzinne: kapitalizm, który w nienasyconej żądzy jaknajwiększych zysków, wprzega kobiety do pracy kopalnianej. Następnie z wykazów inspektorów przekonywamy się, że 3229 kobiet, czyli przeszło 36%, wszystkich kobiet, pracowało po kopalniach kruszczów w okręgach wschodnio-bytomskim i tarnogórskim. Dalej widzimy że pomimo kryzysu liczba kobiet tylko w trzech rewirach spadła, zaś w 6 rewirach znacznie się podniosła.

Uwagi inspektorów górniczych co do zatrudniania kobiet są nader skąpe. Przyrost zatrudnionych kobiet tłumaczy inspektor rewiru północno-gliwickiego przez powiększenie zakładu Donnersmarka, szybu „Abwehr“ w Mikulczycach i twierdzi, że przyjęte kobiety liczyły od 16 do 21 lat. Kobiety były tam zatrudnione przy separowaniu i ładowaniu węgla, do czyszczenia cechowni, kantyny i do rozmaitej posługi. Inspektor rewiru południowo-gliwickiego zaznacza, że na kopalni fiskałnej pracuje kilkanaście kobiet przy transportowej kolei piasku w Zaborzu. Ale praca ta nie jest szkodliwą dla kobiet na zdrowiu i moralności, co dotychczas nie zauważono.

Inspektor rewiru królewsko-huckiego powiada, że przyrost kobiet pochodzi z tego, bo w poniedziałki i te dni po wypłacie było brak robotników dniowych i przez to musiano przyjąć więcej kobiet. Inspektor rewiru tarnogórskiego pisze, że przyrost kobiet pochodzi z powodu rozwoju tych 3 kopalni węgla w tym rewirze, lecz stan zdrowia u kobiet wcale nie ucierpiał. Pomiędzy kobietami pracowało w tym rewirze 27 kobiet zamężnych i 96 owdowiałych.

Inspektor rewiru północno-katowickiego zaznacza, że pomiędzy pracującymi kobietami w tym rewirze było 8 dziewcząt od 14 do 16 lat, które pracowały na kopalni „Laury“ przy budowlu i były do posylek używane. Od 16 do 21 lat pracowało 660, a nad 21 rok 565 kobiet, lecz praca ta nie była nikomu szkodliwą. Przekroczenia przeciwko przepisom nie były stwierdzone. Inspektor rewiru południowo-katowickiego podaje, że w roku sprawozdawczym zgłosiło się kobiet więcej aniżeli ich było potrzeba i to jest dowód, że praca na kopalniach była chętnie przez kobiety przyjmowana. Dziewcząt od roku 14 do 16 pracowało w tym rewirze 8.

Inspektor rewiru raciborskiego pisze: Zmniejszenie liczby pracujących kobiet w tym rewirze ma wielkie znaczenie, pochodzi to stąd, że kopalnie biorą sobie za zadanie, jak najmniej używać kobiet do pracy. Główną zaś przyczyną tego, jest nowela prawa procederowego z 28 grudnia 1908, bo podług § 137 nie wolno w sobotę i w dzień przed świętami zatrudniać dłużej kobiety jak 8 godzin i nie dłużej jak do godz. 5 po południu. Jeżeli więc ta praca będzie w te dni do godz. 7 wykonywana, więc musiano by na te 2 godziny przyjąć innych robotników. Jeszcze większe przeszkody były przez to na kopalni „Charlotte“, gdzie praca trwa od godz. 6 rana do 2 po południu, a potem druga szychta od 2 po poł. do 10 wieczorem, i przez to na tej drugiej szychcie jest niemożliwym kobiety zatrudniać.

Pomimo, że inspektorzy poszczególnych rewirów twierdzą, że praca nie szkodziła kobietom na zdrowiu, to liczba nieszczęśliwych wypadków się podniosła. W następujących rewirach zostało okaleczonych kobiet:

nazwa rewiru	1909	1910
południowo-bytomski	30	37
królewsko-hucki	34	53
wschodnio-bytomski	57	39
północno-katowicki	49	70
południowo-katowicki	56	54
Ogółem	226	253

Z tych drugich rewirów cyfr nie posiadamy, gdyż inspektorzy w swych sprawozdaniach tylko ogólną cyfrę nieszczęśliwych wypadków podają.

Przeciętny zarobek na szychcie wynosił w rewirze:

nazwa rewiru	1909	1910
północno-gliwicki	1,41 mk.	1,40 mk.
południowo-gliwicki	1,24 „	1,24 „
wschodnio-bytomski	1,09 „	1,09 „
północno-katowicki	1,26 „	1,25 „
południowo-katowicki	1,24 „	1,21 „

Widzimy więc, że zarobki kobiet na szychcie się zmniejszały. W roku 1909 zarobiły przeciętnie kobiety 358,51 mk., a w roku 1910 już tylko 354,98 marek. Ze sprawozdań inspektorów górniczych mogłoby się zdawać, że nie ma w tem nic złego, że na Górnym Śląsku pracuje blisko 9 tysięcy kobiet. Innego zdania są zorganizowani robotnicy. Uważają oni, że praca w górnictwie jest dla kobiet całkiem nieodpowiednią i że czempredziej we wszystkich krajach, gdzie jeszcze niestety istnieje, powinna być zakazana w drodze ustawodawczej. Partja nasza już od dłuższego czasu walczyła o to na zebraniach, w prasie i w parlamencie, aż wreszcie udało się w parlamencie przeprowadzić, że od kwietnia 1912 roku nie będzie wolno dłużej w kopalniach kobiety zatrudniać.

Dość jest robotników mężczyzn do pracy kopalnianej, tylko że trzeba im więcej zapłacić, by kobiety nie potrzebowały jeszcze dorabiać.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Zabór austriacki.

Proces królewiaaków. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 6 królewiakom o występek tajnych stowarzyszeń oraz o naruszenie ustawy dynamitowej i patentu broniowego. Prokuratorja państwa oskarża: 1) Jana Latoura, urzędnika prywatnego i prywatystę gimnazjalnego, 2) Eugenjusza Radlińskiego, 20 lat liczącego słuchacza filozofji w Krakowie, 3) Władysława Chybowskiego, słuchacza filozofji w Krakowie, 4) Wacława Gołkowskiego, 21 lat liczącego, słuchacza filozofji w Pradze, 5) Emiljana Meduskiego, prywatystę szkoły realnej,

6) Zygmunta Jasińskiego, współpracownika administracji wydawnictwa „Zycie“ w Krakowie, o to, że jako cudzoziemcy usiłowali w Galicji założyć tajne stowarzyszenie „Związek walki czynnej“, a Eugenjusz Radliński nadto stowarzyszenie „Polska młodzież rewolucyjna“, zaś Wacław Gołkowski zagraniczną filję „Wojskowej rewolucyjnej organizacji warszawskiego okręgu wojennego“, oraz że posiadali w Krakowie broń w ilości zbyt wielkiej i budzące uzasadnione podejrzenie nadużycia, a nie donieśli o tem namiestnictwu. Podczas aresztowania znaleziono u poszczególnych oskarżonych karabiny, aparat telegraficzny, aparate telefoniczny, bagnety, kilofy, łopaty, modele broni, broszury treści militarnej, pieczęcie, naboje, kule i notesy z zapiskami. Z oskarżonych Jan Latour i Zygmunt Jasiński przyznają się do P. P. S. Radliński i Chybowski do N. Z. R. Gołkowski nie należy do żadnej organizacji, a Emiljan Meduski jest co do swych przekonań niekrystalizowany.

Oprócz przeszłości rewolucyjnej cytuje akt oskarżenia jako dalszy poszlak, że oskarżeni uczyli się w domu sztuki militarnej. W mieszkaniu Latoura i Jasińskiego znaleziono rekwizyta do nauki sztuki militarnej, a u innych oskarżonych, a w szczególności u Meduskiego, znaleziono dowód, że odbywały się wykłady, ćwiczenia itd. Ze znalezionych przy rewizji dokumentów wynika, że wszyscy oskarżeni, jako zresztą Meduski i Gołkowski na policji przyznali, założyli w Krakowie zagraniczną organizację frakcji rewolucyjnej P. P. S. pod nazwą Z. W. C. (Związek walki czynnej). Regulamin tego związku znaleziony u Meduskiego podaje jako jego cel prowadzenie poza granicami rosyjskimi robót przygotowawczych, oraz wytworzenie organizatorów i kierowników dla przyszłej akcji.

Przeciw aktowi oskarżenia wnieśli oskarżeni sprzeciw, w którym podnieśli, że uczyć się wolno wszystkiego, a więc i sztuki militarnej, że chodzi w tym procesie o wolność nauki i to nauki w mieszkaniu. Podniesiono w sprzeciwie, że art. 17 ust. zasadniczej opiewa: „Wiedza i nauczania są wolne. Do prowadzenia zakładów naukowych trzeba mieć kwalifikację i ją wykazać“. Nauka w domu nie ulega temu ograniczeniu. Wobec tego, że nauka domowa, a więc tajna, jest w Austrii wolną, przeto oskarżeni za dążność do kształcenia się poza szkołą nie mogą być karani. Dalej podniesiono w sprzeciwie od aktu oskarżenia, że schadzki oskarżonych w domu są dozwolone w myśl § 2 o zgrom., o ile ograniczają się do zaproszonych, a ustawa o zgromadzeniach z r. 1867 jako późniejsza znosi zakaz schadzek, wyrażonych w kodeksie karnym z r. 1855. Sąd wyższy sprzeciw odrzucił, wobec czego rozprawa została wyznaczoną.

Rosja.

Bezczelna nota rządu rosyjskiego. Z okazji powstania albańczyków okazało się, że Czarnogóra macza ręce w tej sprawie, wspierając powstańców ludźmi i bronią, przyczem nie wahało się nawet udzielać przytułku powstańcom i popierać ich akcję graniczną przeciw Turcji. Rząd turecki kilkakrotnie upominał Czarnogórę, a w parlamencie wielki wezyr wprost zagroził Czarnogórze użyciem represyj wojskowych. Czarnogóra udała się pod opiekę Rosji, która wystosowała do sądu tureckiego następującą notę dyplomatyczną za pośrednictwem swego ambasadora w Konstantynopolu:

Od początku zaburzeń na terenie albańskim rząd turecki nie przestawał zapewniać rządowi rosyjskiego o swym zamiarze niezakłócania pokoju światowego. Obecnie jednak wiadomości z terenu wojennego świadczą o tem, że wojsko tureckie w znacznej liczbie skoncentrowane jest nad granicą czarnogórską, co pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla spokoju, aibowiem najmniejszy wypadek graniczny może wywołać zatarg, którego następstw w obecnej chwili przewidzieć nie można. Rząd rosyjski równocześnie podaje do wiadomości, że potrzebne dla ochrony granicy zarządzenia wojskowe rządu czarnogórskiego nie mogą być uważane za akcję, zwróconą przeciw sąsiadowi, a mają wyłącznie na celu ochronę granicy i utrzymanie porządku. W przekonaniu, że Porta podziela to zapatrywanie, rząd rosyjski wyraża nadzieję, że rząd turecki w interesie pokoju bezzwłocznie i w sposób kategoryczny zapewni o swoich zamiarach pokojowych rząd czarnogórski, co zapewne skłoni Czarnogórę do cofnięcia poczynionych koniecznych zarządzeń.

Rząd rosyjski, któremu sprawa pokoju leży na sercu, nie zaniedba ze swej strony niczego, aby skłonić Czarnogórę do zachowania i nadal powściągliwości oraz utrzymania jej w zamiarach pokojowych.

Wiadomości partyjne.

Wyrok na inż. Bohuszewskiego. Pisma warszawskie donoszą: Senat zatwierdził wyrok Izby sądowej warszawskiej, skazującej inż. Bohuszewskiego na ciężkie roboty za należenie do P. P. S.

Centralny organ partji włoskiej „Avanti“ (Naprzód), który dotąd wychodził w Rzymie, przeniesiony zostanie do Medjolanu, ponieważ w północnych Włoszech ruch socjalistyczny daleko silniej jest rozwinięty i tem samem gwarantować może centralnemu organowi lepszą podstawę materialną. Jednocześnie finansowa strona organu ulegnie zupełnej przemianie. Utworzone zostanie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Societa Editrice Socialista“; akcjonariuszami będą kooperatywy i związki zawodowe. W ręku zarządu partyjnego pozostanie prze-szło połowa akcji.

Nie pójdziemy do Kanossy!

Piszą nam ze Śląska austriackiego:

Klerykałizm roztacza wciąż szeroko i wszechwładnie swe panowanie, kryjąc w ten sposób przed ludem robot-czym słone wolności a sprowadzając na ziemię północny mrok. Niejeden kraj i niejeden naród spowity jest jeszcze

ciemnotą klerykalną, odurzany stale dymem kadzidel i stekiem pięknych słówek. Do narodów idących wciąż jeszcze ławą na pasku klerykalizmu, należy Polska, do krajów, w którym wszechwładnie panuje klerykalizm musimy zaliczyć także Śląsk. Śląsk cały, tak pruski, jak austriacki.

Obie te siostrzane dzielnice, rozdarte przed półtora wiekiem, znajdują się wciąż razem na wspólnej pokucie w Kanossie. Tu i tam podmuch średniowieczny unosi wolną, niepodległą myśl, tu i tam stronnictwa klerykalne usiłują zatrzymać sobie monopol obrony (!) ludu i narodu, tu i tam socjalizm musi staczać ciężką walkę z innemi, wszechwładnemi obozami.

Zastanowić musi każdego fakt, że w obu dzielnicach niemal równocześnie wszystkie stronnictwa narodowe od wstecznych do postępowych przeszły pod rozkazy obozu klerykalnego. Klerykalizm owładnął myśl polską poza partją socjalistyczną. Niedawne to czasy, kiedy pod zaborem pruskim Korfanty borykał się z klerem centrowym i dziś jest wiernym pomocnikiem Napieralskiego. A jakieś tam nowe stronnictwo ludu polskiego chce być jedynym rzecznikiem i obrońcą ludności polskiej; w szczególności jednym ze zadań tego stronnictwa, szumnie reklamowanego, ma być — walka ze socjalizmem. Fakt taki nietylko zaszedł na Górny Śląsk, powtórzył się on świeżo w Księstwie Cieszyńskim. Wobec nastających wyborów do parlamentu wszystkie stronnictwa polskie zawarły kompromis pod znakiem klerykalizmu — przeciwko socjalizmowi.

Wszystkie stronnictwa polskie poszły do Kanossy — na pokutę.

I czyż tej starej dzielnicy nikt nie wyrwie ze szponów klerykalnej ciemnoty? Długoż jeszcze lud śląski kłębać będzie za niepopelnione winy i długoż nie znajdzie jeszcze mężnego rycerza? Gdzież jest ten, który zetrze hańbę i podniesie naszą godność, któż jest tym rycerzem wońszi?

Jedna odpowiedź: socjalizm!

Myśmy nie poszli do Kanossy, ani tam noga nasza postanie! My, jedynie wolni, niepodlegli. Niestety, nie-liczne jeszcze nasze szeregi, siły nasze szczupłe. A tu nam walkę wszczać trzeba wielką i pracy podjąć się długiej: lud śląski mamy uwolnić ze szponów ciemnoty klerykalnej i dać mu prawdziwą oświatę; mamy podnieść jego niewolniczą godność, uwolnić go od nieprzyjacielskich obrońców; mamy urzędystom wzniosłe nasze hasło: **wolność, równość i braterstwo!**

Długie i żmudne czekają nas trudy, ale w dotychczasowej pracy nadzieja nasza! Patrząc, my idziem w górę, my rośniemy wciąż w siły — a tamci — stoją na miejscu, nie wznoszą się, upadają. Czyli to dla nas nie dobra wróżba?

Upadną tamci, dzisiaj wszechmożni i wszechwładni. My na ich grobach zjeździemy, niosąc ludowi wyzwolenie i zwycięstwo!

Do dzieła tylko, bracia, do czynu. Bądźmy na Górnym Śląsku przykładem dla braci z pod austriaka w sianiu oświaty wolnej i niezależnej!

Będziem zwyciężać — a bez pokuty w Kanossie, bez kompromisów i sprzysiężeń!

Korespondencje.

Bańgów, 26. 5. 1911. (Z kopalni „Max” w Michałkowicach.) Czytamy różne zdarzenia z okoliczności kopalni o poprawie i zapłacie pracy robotnika, długości szczyt, lecz z kopalni „Max” brak jakoś korespondenta, któryby też doniósł coś do „Gazety Robotniczej”, o niedoli tutejszego robotnika osobiście wierzchowego, który pracować musi za 2.60 mk. na szczyt trwającą od pół do 6 rano aż do 4 1/2 — 5 godziny wieczór. Zimowym czasem było i nadto. Prawda, że istnieje tak zwany dodatek drożyzniany dla żonatego 30 fen., dla samotnego i dziewczyn 20 fen. na szczyt. Ale z tej łaski pańskiej nie zawsze idzie korzystać, aby też tę „culagę” łapać, bo jak się nie zrobi wszystkich szczyt, lub meldunek nieważny, to dodatek nie biorą djabli, tylko panowie go wezmą. Pozostaje wtedy szczupły zarobek tylko 2 mk. 60 fen. na dzień, z którego ma robotnik wyżywić rodzinę, ba nawet wychować dobrych zdolnych chłopaków, aby gdy dorosną mogli być zdolni do noszenia munduru i karabina pruskiego. A to przecież, panowie, nie idzie tylko jakąś nędzotą wychować, co z biedą na swoje znów nędzne utrzymanie zapracować może! I któż was będzie bronił jak tak dalej robotnika będziecie chowali i traktowali tak niską zapłatą? To przecież górnik nie uchowa górnika, żeby był ten jego chłopczyk za niego, bo on stempla nie uniesie. Na jakąś tam naukę nie starczy — osobiście robotnika wierzchowego, z tym zarobkiem głodowym 2 mk. 60 fen., z którego trzeba jeszcze płacić kasę chorych, pensyjną kasę i na zabezpieczenie od starości, podatek do wójta i komorne. Kto nie jest w pańskim pomieszkaniu, to u gospodarza jeszcze raz tyle płaci: gdzie 6 mk. w pańskim, to u gospodarza 12 mk. I jak tu można przy tak lichym zarobku jeszcze śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles”. „Ueber alles” jest dla was, panowie ale nie dla nas robotników.

Robotnik wierzchowy jest wystawiony na różne nieprzyjemności: czasem za dzień ma 3 lub 4 roboty nim szczyt ukończy. Raz wozi miał węglowy, to znów kamienie (bergi), potem na forant jechać musi z węglem, to się rzemień zerwał i wiele tam tego jeszcze czasem trafi. Scierpieć musi psotę, war, latem deszcz, zimą mróz, tylko to ma dobrze, że go nie zawałi albo smród nie udusi.

Jest paru robotników, co są zaliczeni do I-szej klasy zarobku, ale to są stróże (wachterze) co też zarazem są strażakami (feuermani) i jeszcze jedni, co piszczałką pracują i linkę ciągną, zapinają, to są ranżownicy, których robota za cięższą jest uznana. Więc są to słowem ludziska, co się znajdują w łasce pańskiej. Każdy z czytelników mi przyzna, co robotę kopalni zna, że wozic bergi albo jechać na forant z kolebą węgla, lub jaka inna robota kopalniana choćby folować z forantu jest nader

trudni. Folowanie z forantu jest od woza, lecz tak mały jest dyng, że i przy tej robocie nie idzie nic zarobić lepiej. A teraz też muszę wspomnieć o tych, co na „reterwerku” robią; tam dopiero huku i kurzu, tak że się na wieczór miotła lub jakim szmaciskiem omiatają. Cóż tu mówić o oczach, piersiach i innych wnętrznościach, co te cierpią od kurzu; także i uszy, a zimą jeszcze mróz. Panowie pięknie na to patrzą i wiedzą, że nasza robota jest trudna tak, żeby jej ani djabli nie chcieli wykonywać a my za 2 mk. 60 fen. to czynić musimy. Nam robotnikom z oddziału sztygara Wendla należałoby się wszystkim I-sza klasa zapłaty, bo my więcej pracujemy jak ranżownicy lub wachterze, albo taki muzyk, co tam marki urywa na wozach fedrunkowych. Który wóz się utrząsł, to się nazywa lichy nafołowany i taki muzyk urywa markę od woza, który przyszedł na wierzch, a gdy urwie dziewczyna, co należy do utargowania, także taką markę musi mu dać.

Kamracia zaczynajcie się organizować i czytać pisma prawdziwie robotnicze, na pierwszym miejscu „Gazety Robotniczą”. Po drugie wiecie, że my mamy takich mężów bezpieczeństwa, jeden Józek tu z Bańgowa a drugi Józek z Michałkowic. Od tych ludzi możemy mieć tyle do spodziewania, że za to, cośmy im dali głos to nam przy wypłatach aby pieniądze do kapelusza wysypią z deseczki, na którą szcztmistrz naliczy. I to mamy wszystko od tych wybrańców. A jak deszcz, to im dobrze w cechowni przy wypłacie, są od sloty i roboty schronieni; onym dobrze, ale dla nas o zarobek upomnieć się nie chcą. Czy im nie wolno? Nam robotnikom wierzchowym pozostaje tylko kupa roboty, biedy i bólu w kościach. Jest jeden środek, którego użyć na poprawienie losu naszego możemy, to jest zawołać na naszych przełożonych, czy o nas zapomnieli, ażeby nam przy tak ciężkiej i trudnej pracy cośkolwiek zarobku poprawili na szczyt przy tak wielkiej drożyznie żywności, bo przecież to już nie można dzisiaj za 2 mk. 60 fen. rodzinę używić. My u dżwii waszych stoimy i o poprawę żebrzemy, jako wzorowe chrześcijańskie pany, poprawcie nam a połosujcie chrześcijańską biedę na naszą, bo ja myślę, gdy nasze dzieci obok was leżą obszarpane, to przecież brzydko wygląda, jak one mówią „Glück Auf” lub „Guten Tag”.

Kronika.

Dwie klęski centrowców.

W Bytomiu odbyły się wybory do kasy chorych, przyczem socjaliści odnieśli zwycięstwo. Na listę kartelu związków zawodowych padło 269 głosów a na centrowców tylko 132. Gospodarka centrowców w Bytomiu była już też wprost niemożliwa.

Druga klęska spotkała czarnych centrowców w K r ó l. H u c i e. Lista kartelu związków zawodowych uzyskała 359 głosów a centrowa tylko 331 głosów. Wściekłość centrowców jest wprost bezgraniczna. Lecz tak słusznie jest, wygnać i wykurzyć należy zewsząd tych czarnych zdrajców ludu.

Z Górnego Śląska.

* **Katowice.** (Na ciężkie kary więzienne) skazaną została szajka włamywaczy, która w okolicy Katowic grasowała: górnik Erhard Kucharczyk z Szopienic na 3 1/2 roku, Jan Dróżdź z Zawodzia na rok i 2 miesiące, Frysztański na 3 lata, Flaszynski z Zawodzia na 1 1/2 roku, Karol Urbanski z Miejskiego Janowa na 2 lata i Franciszek Pszezola z Zawodzia na 5 miesięcy więzienia. Również za włamanie skazani zostali czeladnik rzeźnicki Jakob Soblik z Rożdzenia na 4 lata cuchthauzu i August Lasotta z Rożdzenia na rok więzienia.

— (Karygodna lekkomyślność.) Pewien uczeń na ul. Sedana bawił się w podwórzu nabitym teszyngiem. W swej lekkomyślności zmierzł do przypatrującego się dziewczęcia. Nagle padł strzał, który dziewczę ugodził w pierś. Biedną dziewczynę oddano w opiekę lekarską.

* **Wirek.** (Nie udało się „Wędrusowi.”) Związek górniczy wygrał znowu jeden proces przeciwko osławionemu „Wędrusowi”, który zabezpiecza czytelników od wypadku nieszczęśliwego (unfallu), ale gdy przydzie do płacenia, to ludzi z pretensjami odpycha, bo wtedy są mu już wielce niemili, choć poprzednio jako płacącym abonentom umiał wypisywać smalone duby. Tego doświadczyła wdowa po zmarłym na unfal Mieszczaninie w Nowej Wsi. „Wędrus” nie chciał jej wypłacić to, co jej się należało. Myślał, że oszczędzi sobie na biednej kobiecie tanim kosztem 700 mk. Ale się grubo omylił, bo upomniał się o nią związek górniczy. Proces został wygrany i „Wędrus” musiał wypłacić nietylko owe 700 mk., ale jeszcze 100 marek za adwokata i wszystkie koszty sądowe. Bez pomocy socjalistów biedna kobieta pewno nie widziałaby ani feniga z tego. Gdyby tak można się dowiedzieć, ile kobiet wogóle poszkodowanych zostało przez „Wędrusa”, którym brakło sumiennej pomocy i rady w takich wypadkach? Pewno byłaby to niemała armia.

* **Zaborze.** (Chrześcijańska miłość bliźniego.) W Porębie związek górniczy jest dobrze rozwinięty. Po długich i usilnych staraniach udało się uzyskać salę u p. Seidlera dla zebrań zawodowych jak i politycznych. Za to rozumie się gospodarz jest należycie popierany przez robotników. Cała nasza praca i rozwój ruchu robotniczego jest naturalnie nie w nos hurrapatryotom i centrowcom. A tak samo innym szynkarzom jest solą w oku fakt popierania przez robotników p. Seidlera. Namysłali się, jakby temu przeszkodzić. I taki sposób sobie wymyślili: U p. Seidlera stoją furmanki. Aby furmanów od niego wygnać, postarali się o to, że mu odebrano urządzenie wodne, ażeby furmani nie mieli wody dla koni. Uczyniono to nawet bez uprzedzenia p. Seidlera, ażeby się przynajmniej w inny sposób o wodę nie mógł postarać. Jednocześnie kilku robotników zostało zawezwanych na policję, gdzie ich się wypytywano, dla-

czego właśnie chodzą do Seidlera a nie np. do Kużaja i t. p. Naturalnie policja dostała należytą odpowiedź. Lecz pytamy się, czy to jest zadaniem policji, aby się o takie sprawy troszczyć? Świadomi robotnicy chodzą tam, gdzie im się podoba. Tak samo czynić będą i w przyszłości. Nie przeszkodzą temu ani policja ani zawistni sąsiedzi.

* **Bytom.** (Śmierć robotnika.) Maszyniak Ludwig Skrobisz, stąd, został ciężko poraniony we fabryce brykietów kopalni „Król”, wskutek czego zmarł następnie w lazarecie knapsaftowym.

Z Poznańskiego.

* **Borek.** (Znów jeden Macoch.) Fungujący przy tutejszym kościele farnym jako kościelny, szewc Franciszek Płończyński zamierzał rozbić puszkę kościelną celem wybrania z niej pieniędzy. Spłoszyła go atoli pewna kobieta, która niespodzianie weszła do kościoła. Złodziej zbiegł, lecz po kilkugodzinnym szukaniu żandarm go pochwycił. Kradzieże popełniał on przypuszczalnie już dawniej, gdyż puszka była po części próżną, wobec czego kazał ksiądz zamykać obecnie puszkę na kłódkę patentową.

Ze wszystkich stron.

* **Ludność Anglii i Londynu.** Wynik spisu ludności wykazuje w Anglii wraz z Walią 36075269 mieszkańców wobec 32527743 w roku 1901, w Londynie 7252963 (6581402 w r. 1901).

Kalendarzyk zebrań.

Król. Huta. We środę 31 maja wiecz. o godz. 8 **nadzwyczajne posiedzenie** kartelu związków zawodowych w domu związkowym.

Na porządku dziennym m. i. wybory do sądu procederowego w Król. Hucie. Zaprasza się wszystkich delegatów i zarządy związków zawodowych.

Nowa Wieś. Kolo śpiewackie „Napród” odbędzie lekcję w wtorek 30 go maja o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu p. Molla na ul. Prywajnej.

Lipiny. Lekcja tow. śpiewu „Lutnia” w czwartek 1 czerwca w lokalu związkowym o godz. 7 wieczorem.

Poznań. Towarzystwo P. P. S. w poniedziałek 5-go czerwca o godz. 8 wieczorem w Szwajcarskiej Doline u p. Fr. Kasprzaka. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Berlin. Towarzystwo P. P. S. w poniedziałek 5 czerwca wieczorem o godzinie 8 1/2 u t. Kubaczewskiego, **Engelufer 2.**

Lipsk. Towarzystwo P. P. S. w sobotę 3 czerwca w restauracji „Stadt Altenburg”, Lindenau Rynek.

Hamburg. Tow. Polskiej Partji Socjalistycznej w poniedz. 5-go czerwca o godz. 5-ej wieczorem w Rotenburgsort, Billhörner-Mühlweg 99 w lokalu pana Erbsta.

Essen. Tow. P. P. S. w poniedz. 5 czerwca po pol. o godz. 3 w lokalu p. Raubach na ulicy Segeroth nr. 6.

Najlepiej i najtaniej

pokrywacie wasze zapotrzebowanie

w meblach, lustrach,
towarach wyścielanych,
wózkach dla dzieci,
zegarkach, chodnikach
- - i dywanach - -

w składzie mebli

295

Filipa Glasera

Wirek (Antonienhütte) Hüttenstrasse 21.

Filja w Zabrze, Stollenstr. 4.

Największy wybór, solidne, rzetelne towary.

Dostarczam franko.

Drogerja Barbary

Właściciel **Leon Mode**

Wirek, (Antonienhütte)

obok Krichlera — narożnik

Polecam mój skład

przyrządów do pielęgnowania
chorych — wszelkie domowe
przyrządy opatrunkowe.

Akuszerkom udział. osobny rabat.

Artykuły gumowe itd.

462 Wina medycynalne

cygary, tytonie i papierosy.

Wysyłam śliczne

WARKOCZE

z włosów za 3, 4, 5 do 20 marek
franko. Przy zamówieniu proszę o
próbę. 337

Piotr Brauza, Bremen,
Nordstrasse 208.

Wynajem

Od 25 go kwietnia znajduje się moja re-
stauracja przy 413

ulicy Engelufer 2
w pobliżu ulicy Köpenickiej.

Rzetelna usługa, specjalność: polska kiełbasa.
Z poważaniem

Antoni Kubaczewski, Berlin.